

1348

Państw. Teatr

576

Katowice

~~437.~~

Śmierć i zgon  
Boga prernarona

~~1295~~





Q.

29

D-78/4665



R 1073

1915 8 1001  
A 110 111



N<sup>o</sup> 1348

~~N. 437~~

1

~~BIBLIOTEKA TEATRALNA  
Wrocławskie Centrum Kultury~~

Smier i Żona

od Boga przełma-  
rona

przysłowie w ślasko  
poezja  
Jana Aleksandra hr. Fredrę. -

~~TEATR  
18 9 98  
WROCŁAW~~

Państw. Teatr Śląski  
WVG 1348  
Katowice — WIELKIE A

# Osoby

Germ. Pani Ostrowiecka (Ostrolowiecka)

Wisz. Yadwiga, jej córka

Wyp. Pan Achilles Hubski

Kurp. Adolf

Fekus'.

Jan Muracz.

Przez dzieje się u nas

Prawo i lewo rozumie się od niedaw.





Teatr przedstawia salon. Drzwi  
 „głębi. To prawej na proście  
 sceny okno, przed niem łóżko  
 ku głębi mały stolerek, przy  
 nim fotel i kresło. W lewej  
 kulisie drzwi szklane do  
 ogrodu. Między temi drzwia-  
 mi a oknem pianino, na  
 niem nuty, przed niem kre-  
 śło. To lewej na proście sce-  
 ny stolik, obok niego kana-  
 pa z ukosa posławiana.-  
 W drugiej kulisie za tą kana-  
 pą drugi fotel oparciem do ku-  
 lis przysławiany.\* W lewej kuli-

sie drzwi do pokoju pani  
Orłowieckiej. -

\* - Ten fotel powinien być  
tak urządzony, by u spodu był  
nego oparcia miał kłap do  
podnoszenia, przez którą w  
scenie 16<sup>tej</sup> pani Orłowiecka  
przedaje Fikusia kamusza ku-  
lisami. -

## Scena 1.

Pani Orłowiecka - Jadwiga,  
Adolf i mekdwór z głębi:

Imi Orłowiecka

Ad drzwi mówiące na scenę:  
Tyle fatygi.... dziekuje i prze.



pravam kochanego pana.  
 Nicch pan kiedric taskaw  
 pojard xaptacie. - ! pnycha,  
ari ku srodkiem sceny, garie  
gawiga « edolfem roxma »  
miali : / Toeriny pan Klub,  
ski, co xa mily orlowick,  
daki goczny laki ... « Ach moj  
Toie garie Filus ? » / biegnac  
ku glebi : / Fikus ! Filus !

Edolf

Łostat « pojerdie !

Łi Orłowicka

! mowi ra sceny : / Panie, pa-  
nie ! gestlam Filus ? - jest ?

*J.*

Dziękuję! Niech go pan  
z taski swojej meimie pod  
swoją opiekę. - Bardzo prze-  
prasam... /: wracając ku orod,  
kowi! / Nieoceniony, miosra,  
cowany, kuchany pan Klub-  
ski, jemu rawdzięramy Dzi-  
siejszy prześlierny spacer. -  
~~Alle~~, ale, teraz trzeba trochę  
suknie i włosy poprawić, -  
chadź Jadwisie; pan Adolf  
tu na nas czeka.

Jadwiga

Taś mamu!

Le Orlowicka



Alho nie, narekaj tu na pa"  
 na Głuboskiego, a skoro przyj"  
 dzie paprosi go, żeby się chwili"  
 ką zatrzymał, gdyż sądzi tu  
 wrócić. - ! odchwyci po lewej !

Scena II<sup>ga</sup>

Yadwiga - Adolf

Adolf

! na str. ! Precie !

Yadwiga

! na str. ! Nareszcie !

Adolf

Oby prawi podzielać naszym  
 serce matki względem pa"

na Ślubskiego?

Yadwiga

Że gnośny kapłanyc' nie  
można, ale....

Adolf

Nieśnośny. Robi mi wrze „  
nie natłuszczył muchy.

Yadwiga

Śmiejąc się: Nie pochlebne  
porównanie!

Adolf

Ale prawdziwe. - Spędzisz je  
z ucha, mned taskość w u-  
cho, spędzisz je z ucha, sia „  
da na nosie.



Yadwiga  
 Wice on pana lat prześla,  
 czy? -

Adolf  
 Nie mnie osobiscie, a pre-  
 sie osobiscie, bo «blizy»  
 sie do pani nie moze,  
 zeby nalychniasz nie byt  
 Inceim «romowie».

Yadwiga  
 Czyli nie jest przyjemnym,  
 ulatensowanym, nadoka-  
 kujacym?

Adolf  
 Jest nim, jest, nieslezy or.

kanadło.

Yadwiga

Kanadło i niesieś, niesieś,  
ty i kanadło, tyle rzeczy ra-  
rem!

Adolf

Matka pani lak ga lubi.

Yadwiga

Cóż z tem stego?

Adolf

Ach panno Yadvige, chejś  
mnie xworumieć. Nie mo-  
że być, żebyś z mojego gło-  
su, mowy, wejżenia nie  
była wysłata, że ja panis...



/ spłoszającego mchodzącego  
pana Głubskiego: / jest  
lala!

Scena III<sup>cia</sup>  
Liz P. Głubski

/ Pan Głubski wprowadza na  
równiej młodziaka mopsa. Na  
reku ma kilka damskich  
kawetek i orłów, pod jedną  
pachę parasol i parasolkę,  
pod drugą album do rysun-  
ku, w reku kosze z prowian-  
kami /

Pan Głubski  
Jestem. —

Yadwiga

! na sto. i / Wierusiny!

P. Shubski

! na sto. i / Znowu sami!

! głownie i / Gdzież mama  
dobrodziejka?

Yadwiga

Karta do mego pokoju  
rąkać kapelus; karta  
mi pram przedzić, że  
nalychmiast tu przyjdzie.

Idę ja uprzedzić, że pa-  
nowie tu jestoście. ! od

chudzi po lewej. spojraw,

sy na Adolfa i /



8.

# Scena 4.

L. Hlubski - Adolf

P. Hlubski

Barbro Dobro, kacerkam.  
/ ktadrio neery po orešci na  
skoliku po lewěj, po orešci  
na kaniapie i siada Tryma.  
jac prawse konise wslarki  
Bilusia ;/

Adolf

/na st./ dośmu šle z ser  
palny, obawiam się, by  
się nie sšmładaryt o nekš  
Jadwigi pani Ostrołowiec,  
kiěj. - Ona tak się nim

xachmyca. Dalibóg nie ma  
eróm, ale trzeba się mieć na  
baerności. — 1. głosno: / Pan do  
brodziej udajeś się być bar-  
dziej umiowanym.

P. Hubski

Ja? Bynajmniej, nieale nie  
owiję tego spaceru.

Adolf

Jednak był on dosyć dłu-  
giem a w pańskim mieście...

P. Hubski

Jakto w moim wieku, co to w moim  
wieku, Starczy w moim wieku?

Przecie starym jeszcze nie jestem?



Bogu dzięki nie łatwo się mekxę  
i z najmłodszeimi mogę iść z ka-  
wody.

Adolf

/:na stronie:/ Stary grzyb. /:głośno:/

Nie wątpię że pan Dobrodziej  
równie swój wiek jak i swoje i-  
mie dzielnie dzwigasz.

J. Plubski.

Jak dxwigam, tak dxwigam, ale  
tak jedno jak i drugie nikogo  
prócz mnie nie obchodzi.

Adolf.

/:na stronie:/ Całnałem go w same  
nagmiotek.

J. Plubski.

/: na stronie: / Dzwigam, Dzwigam  
jaki mi ruch, Dwieście takich  
ufiektbym na palcu.

Adolf.

/: trochę Swięco: / Pan Dobrodziej  
bardzo lubi małe pieski?

P. Słubski.

/: \* przerzucenie: / Ja?... /: miarkując  
sie: / A tak, tak, bardzo, bardzo  
lubie, to takie miłe stworze-  
nia, pocciwy Fikus... Psi...  
psi... psi... Dobry Fikus... grzesny  
piesek... lubie Fikusia /: na stronie /  
\* ukośno patrząc na Adolfa: / Ale  
ciebie nie cierpie Turfanie xaroxu,  
miały.



Adolf.

W samej rzeczy nie tylko miły ale  
i bardzo pożyteczny.

J. Hubski.

Co do tego przyznam się, że nie ko-  
niecznie dostrzegam w cenie.

Adolf.

Może być pośrednikiem w uzyska-  
niu łaski właścicielki.

J. Hubski.

A chociażby tak było? Ledwie  
mi się, że każdemu wolno starać  
się podobać damom w sposób  
jaki uznają za najdoszowniejszy.

Adolf.

Nie przeczę, ale jeśli się nie mylę

panna Ludwiga nie przespała z  
Tikusiem.

P. Hubski.

Dużem bardzo go lubi, kreśćta  
jest on własnością pani Ostroł,  
wieckiej.

Adolf.

/kacznajac się kapłani/ Natural,  
nie, najprzód trzeba sobie pozyskać  
względy matki.

P. Hubski.

Tak jest; zwykle ludzie dobrze wy-  
chowani starają się przedewszyst-  
kiem podobać rodzicom.

Adolf.

/ziguwo/ Co pan przez to rozumiesz?



T. Slubski.

[j.w.] Mówię w ogólności.

Adolf.

Tan z pewnym naciskiem mówi,  
Też o dobrem wychowaniu. Czy  
to do mnie się stosowało.

T. Slubski.

[j.w.] Może

Adolf.

Może! Panie ja nauczek nie przy-  
muję.

T. Slubski.

[j.w.] Także nie.

Adolf.

Mój panie!

T. Slubski.

/: żywo: / Mój panie!

Scena 5<sup>ta</sup>

Cix - J<sup>ni</sup> Ostrotowiecka

J<sup>ni</sup> Ostrotowiecka

/wchodzić po lewej:/ Co to panowie,  
sprzeczka?

J. Plubski.

Bynajmniej, mówiliśmy o Sikusiu.

J<sup>ni</sup> Ostrotowiecka.

O moim lubym Sikusiu?

J. Plubski.

Tak jest Dyskutowaliśmy czy jest  
czystej rasy.

J<sup>ni</sup> Ostrotowiecka.

Con? Czyli o tem wątpić można?



Tikus, Tikus, chodź tu.

Adolf.

[m.s.] Uniostem się zbytecznie, do  
sta droga Droga.

gm Ostrołowiecka.

~~Chodź~~ tu Tikus, pokaz się tym pa-  
now, powiedz kto cię rodzi.

T. Słubski.

O jego szlachetnem pochodzeniu  
wcale nie wątpilem.

gm Ostrołowiecka.

Wiem, że go pan cenić umiesz.

T. Słubski.

O baro, ale pan Adolf...

Adolf.

[rywo.] Trzecie nic złego o Tikusiu

nie powiedziatem; jeżeli pan  
Ślubski twierdzi...

pmi Ostrołowiecka.

Dajmy temu pokój. Sienawie,  
Dz. Dyskusji w ogóle a ciż Dopie-  
ro nad Tikuśiem. /: Do Ślubskiego: /  
Lecz kiedy o nina mowa, możebyś  
kochany pan. Dotrzymał swojej o-  
bietticy.

T. Ślubski.

Jakiej?

pmi Ostrołowiecka.

/: robiąc znak rysowania: / Ten mi  
obietaleś ....

T. Ślubski



Co?

gmi Ostrołowiecka.Wbiorąc ze stolika album / Kontre,,  
cik Tikusia.T. Ślubski.A tak, tak, w istocie obiecałem...  
i dotrzymałem słowa <sup>ak</sup> i później...gmi Ostrołowiecka.

Nie, nie, rrrrr; siudaj pan.

T. Ślubski.Przyszanu się panu, że w tej chwili  
jestem trochę zmęczony.AdolfWszakże dopiero pan mówileś, że  
nie czujesz najmniejszego zmę,

czcienia.

J. Słubski.

Nierawodnie, ale...

pmi Ostrołowiecka.

Rysując pan odrocniess. Pan  
taki uprzejmy...

Adolf.

Utalentowany.

J. Słubski

listywo do Adolfa: / He, co ?

Adolf.

Nic podziwiam pańskie talenta.

J. Słubski.

Panie A...

pmi Ostrołowiecka



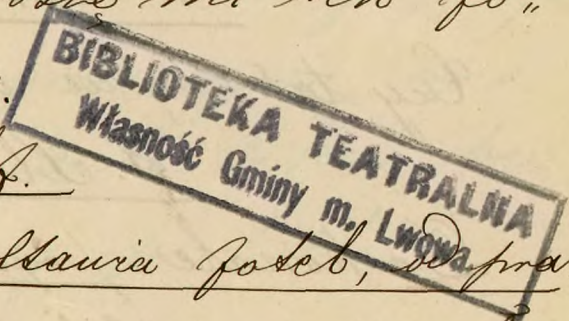
Nie dajcie się pan prosić. Patrz pan,  
oto album, ołówki, guma ~~elastyczna~~,  
siadę naprzeciw pana i będę Tiku,,  
się trzymała na kolanach. Pa,,  
nie Adolfie proszę mi ten fo,,  
tel przysunąć.

Adolf.

Słuchę pani. / Stawia fotel, odprawa,  
wej na środku sceny; pani Ostroło,,  
wiecka w nim siada \* Tikusiem  
na kolanach.:/

J. Słubski.

/ na stronie:/ Właśnie chciałem pójść  
się trochę przedrygnąć, darmo,  
kto chce dopić cel w środkach



przebrać nie może /: Siada na  
krześle przy stoliku po prawej i  
zacyna ołówkiem temperować. Adolf  
staje za nim: /

pmi Ostrołowiecka.

Czy tak będzie dobrze?

T. Głubski.

Doskonale. /rysując:/ Ale się oba-  
wiam że Tikuś wkrótce zasnie.

pmi Ostrołowiecka

Nie, nie zasnie za to zasnę.  
/: do Tikusia:/ Uwaga! Tikuś, spać  
nie można, ten pan się rysuje  
Ach patrz pan patrz, on to wy-  
raźnie rozumie... moja Dusienka



Droga /: całuje w głowę Tikuś! :

T. Hluboka.

Lepetnie xmienil pozycyę.

T<sup>ni</sup> Ostrołowiecka.

Słyszysz Tikuś, xmienili'smy pozycyę, trzeba być grzecznym, spo-  
kojnie siedzieć, za to Tikuś be-  
dzie miał swój portret.

Adolf.

/: patrzac na rysunek. / Nos krzy-  
wy.

T<sup>ni</sup> Ostrołowiecka.

Co, co, Tikuś ma nos krzywy! Bar-  
dzo przepraszam, mamy proszy  
nosek.

Adolf.

O rysunku mówilem.

J. Słubski.

Krytyka łatwa, suka trudna.

Jm. Ostrołowiecki i Adolf

/: rarem: / Suka ?

J. Słubski.

Sztuka

Chciałem powiedzieć sztuka. La  
critique est facile, l'art est diffi-  
cile, zwłaszcza gdy kto przeszkadza

Adolf.

Przepraszam. /: Wnie Do okna: /

Jm. Ostrołowiecka.

Słyszał Tikus, l'art est difficile,  
drzeba więc spokojnie siedzieć,...



tak słicznie.

T. Plubski

/: do Adolfa:/ Wyback pan, ale pan  
nie jesteś przekroczystym, kupet,  
nie mi światło nastawiasz.

Adolf.

/: patrząc przez okno:/ Co widzę,  
Panna Jadwiga w ogrodzie! /: biegnie!  
po przed stolicek, straca pudelko  
ołówekami i wybiega w głębi:/

Scena 6<sup>sko</sup>

Żm. Ostrołowiecka - T. Plubski.

T. Plubski.

/: usłyszawszy:/ Panna Jadwiga! Ido

króć set... Przepraszam, najmocniej  
panią, przepraszam.

pmi Ostrołowiecka

Nic nie szkodzi.

T. Głubski.

Alci pan Adolf....

pmi Ostrołowiecka

Młody kawożo rozdrefany. Krótki  
Dalej.

T. Głubski.

/wstając i idąc do okna./ Jestem  
trochę zmęczony.

pmi Ostrołowiecka

Możemy odpocząć. Nieprawda Tikuś  
/spuszcza z kolan Tikusia w ramię



trzymając go za wstążkę, wstaje  
i chce patrzeć na rysunek: / Ach  
 jakie podobny! Patrz Tikuś / podno-  
si go: / Kto to jest? poznajesz? -  
 Aleś to cudowne! - co za talent!  
 I tak piękno! Jakby żywy, i ten  
 ogonek! Ładuje się ze nim ru-  
 sa! / do Tikusia: / Coś ty na to?  
 Tikuś rusza ogonkiem do swojej  
 pani?

T. Hubski.

/ chcąc odejść: / Pani pozwoli, że se-  
 raz ~ ~ ~

pani Ostrołowiecka.

/ stawiając Tikusia na ziemi: / Ach,

jakże panu Dziękuję; sama nie  
wiem jakich wyrazów użyć by  
moją wdzięczność wyrazić /: ściska  
go za obie ręce: /

T. Plubski

Nie warto wspominać takiej  
bagateli, zatem...

Gmi Ostrołowiecka

Bagateli, to nie bagatela, to arcy.  
Dzielo! - Ale wiesz pan co za  
myśl mi przychodzi. Gdybyś pan  
był bardzo, ale bardzo dobry, na  
tym papierze znalazłoby się miej-  
sce jeszcze i dla mnie.

T. Plubski.



Dla... Dla pani? Mam pania...  
Gmi Ostrołowiecka.

Lekki szkie. Uważam, że pan  
 nawet kilka fatulów mojej suk-  
 ni zrobiles, jeszcze kilka po-  
 ciągnąć sławkiem, a będą mia-  
 ła podwójną pamiętkę. Ach  
 to będzie slicznie.

T. Plubski

[n.s.] / Stądędy by tu drażnać.  
Gmi Ostrołowiecka

Tikus skoczony, zatem już nie  
 potrzebny, odprowadzę go do sie-  
 bie, bo między nami mówiąc tro-  
 chę ciężki i na ten upał strzy-

mać go na kolanach nicco go  
ręco. Zaczekaj pan chwileczkę  
natychmiast wróć. Dobrze, niepraw.  
De? Gdyby to wypadło, powie.  
Dziękuję, że z pana prawdzi,  
wy anioł. Do widzenia. / odchodzi  
do lewej: /

Scena <sup>z ma</sup>

J. Hubski.

/sam:/ żywo stawiając fotel na  
dawne miejsce: / A, przepraszam  
coś to, coś nie. Mam tu rysować, po  
czas gdy samemu sam się umiżga.  
Nie, nie, moja pani, czegoż tam,



tego i ka wiele /: przy oknie :/ Nie  
widzę ich nigdzie... A! Sam...  
w tym ciemnym sypialnie... prze-  
cie nie wejdę do altanki... O!  
/: biegnie ku głębi :/

### Scena 8<sup>ma</sup>

główni Ostrołowiecka - J. Plubski.

główni Ostrołowiecka

Kój pan, gdzie biegniesz?

J. Plubski

Kuma Ludwiga...

główni Ostrołowiecka

Ludwiga jest w ogrodzie z panem  
Adolfem.

J. Plubski.

J. Ślubski.

~~Czyż~~ pani się nie obawiasz co,  
stawiać ich tak sam na sam ?

Prz. Ostrołowiecka

Pan Adolf bardzo przyswoity mł.  
Dzieniec.

J. Ślubski.

Lapewne, ale ...

J. Ostrołowiecka

To dzieci niech się bawią.

J. Ślubski.

Bawia, bawia, żeby tylko.. z tej zabawy.

Prz. Ostrołowiecka.

Niech się pan niemi nie troszczy,  
sami sobie radę, radę, wrócimy na..



cej Do portretu.

T. Plubski.

Laręxam pani, że w tej chwili  
mam rękę i oczy tak zmęczone, że  
niepodobno mi ołówka w palcach  
utrzymać.

Żm Ostrołowiecka.

Więc na później to oddamy, ale  
mi pan na to wpiszess kilka  
wierszy Do albumu.

T. Plubski.

Najchętniej, jeżeli pani pozwolisz  
napiszę je Dxiś wieców ale teraz...

Żm Ostrołowiecka. /: prosiac:/

Kilka wierszyków na przedce, pa.

nu do tak łatwo przychodzi.

T. Flubski.

L. u. s. / Właśnie mi teraz rymowa-  
nie w głowie.

pmi Ostrołowiecka.

Cóż? Skuteczność panu natchnienia?

T. Flubski.

Niestety w tej chwili go nie ma, ale  
zapewnim, że dziś wieczór sonet  
Dla pani ułożę i jutro rano go  
wreczę. Teraz będę prosił o pozwolenie  
oddalenia się na moment.

pmi Ostrołowiecka.

Skoro już tak koniecznie być musi,  
nie zatrzymuję pana, ale się spo-



Dziwam, że się wkrótce zobaczy,  
my.

J. Plubski.

Tak jest pani, wróć tu niebawem;  
teraz przejdę się po ogrodzie bo  
moje suche głowa boli. —

Grni Ostrołowiecka.

O biedny, przecie nie mocno? Może  
migrena, czekaj pan, Dam panu...

J. Plubski.

Nie, nie, Dziękuję pani, to samo  
mnie.

Grni Ostrołowiecka.

Jeden proszek...

J. Plubski.

Całyś rączki / na stronie wybiega-  
jąc skłanieniami Drzewami: / Co oni  
sami robią w altanie?!

## Scena 9<sup>ta</sup>

Opini Ostrołowiecka.

Opini Ostrołowiecka.

/ sama: / patnać za nim: / Wistocie  
nie zdarzyło mi się nigdy spotkać  
przyjemniejszego skłownika. Miły.  
Dobrze wychowany, grzeczny, pełen  
salendów a przytem jeszcze  
wcale, wcale Dobrze zakonserwo-  
wany. - Ciekawą jestem ile lat  
mici może? Pewnie nie więcej jak



pięćdziesiąt: może dwa, trzy, ale  
 jaki uprzejmy, żywy, rycerski.  
 Nie taki szafanduta jak mój nie,  
 boszczyk. Ist, cicho, cōżem wy-  
 rzekła, gdyby kto usłyszał! /p. H. m/  
 Własciwie chciałabym wiedzieć dla-  
 czego tu przyjechał? Przecie nie  
 dla kuracji; taki chorstwy, zdrowy,  
 silny. - Czasem trochę na pra-  
 wą nogę kuleje, ale to tylko na  
 słotę... Gdyby... hm... Od pierwsze-  
 go dnia jak się tu poznaliśmy na  
 krok nas nie odstępuje, coraz to  
 nowe zabawy wymyśla... Nie da-  
 lej jak wczoraj, przy śróde Dat

mi różę z paćkiem. Różę rozumiem,  
lecz co ma znaczyć paćek? Czyby?  
... Dlaczego nie, wszakże jest wdow-  
cem... Cożbym ja na to?... /: rywo  
i stanowco: / Przyjeżdżabym bez wa-  
hanii. On taki Dobry, kochałby  
Tikusia. Ach, jakże szczęśliwymi  
moglibyśmy być we troje!...  
Nie wiem co mi jest, ale na tę  
myśl czuję się tak zmieszana,  
/: wskazując na piersi: / tu mnie  
coś dusi, głowa pata, serce bije  
jakby młotem.

### Scena. 10<sup>ta</sup>

pani Ostrołowiecka Jadwiga - Adolf



Ludwiga.

/wchodząc w głębi:/ Ach, jak to Dobrze, że mamy samą zastajemy.

pani Ostrołowiecka.

/zmieszana:/ Ach tak, tak....  
to bardzo Dobrze.

Ludwiga.

Bo mieliśmy... właściwie pan  
Adolf miał....

pani Ostrołowiecka.

Miał.... miał to bardzo Dobrze-  
rozumieć.

Adolf.

Towierz pani rację, że macie,,  
rzeszkie serce ogładais mac

prosić. Tak jest pani, kocham  
panne Ludwigę i mam honor  
prosić o jej rękę.

Fr. Ostrołowiecka.

O rękę Ludwisi?

Adolf

Racz mi jej pani nie odmówić.

Fr. Ostrołowiecka

Prawdziwie to tak niespodzianie,  
sama nie wiem...

Adolf.

Moja rodzina, stosunki ma-  
jątkowe i osobistość od Dawna  
Pani są znane, Dlatego osmie-  
liłem się przedłożyć jej wprost



moją prośbę.

Fr<sup>ni</sup> Ostrołowiecka.

Ależ to to jakiś tak, tak prędko,  
tak gwałtownie...

Adolf.

Na co odwlekać to, o crego serce,  
świeżego życia kawiśto.

Ludwiga.

L. u. s. / Płacznie mówi.

Fr<sup>ni</sup> Ostrołowiecka.

Więc pan jest prawdziwie kocha-  
jącym Adolfa?

Adolf.

Ach, nad życie!

Fr<sup>ni</sup> Ostrołowiecka

Czy ty na to Jadwisiu?

Jadwiga.

/: rzucając się jej w objęcia: / Ach  
mamo!

Prm Ostrołowiecka.

Dobre, Dobre, widzę żeście się już  
między sobą porozumieli. Ha,  
kiedy tak, ja wam Dzieci presentów  
stawiać nie będę.

Adolf.

Co za ścieśnienie! /: całuje ją w rękę: /

Jadwiga.

Droga mamo.

Prm Ostrołowiecka.

No, no, ułusicie mnie... uspokójcie



się. - Przysłaję i chętnie wam  
 pobłogosławię ale ... są okolice,  
 ności ... to jest ... właściwie  
 mogą nasłapić okoliczności,  
 które ... są powane ... względu  
 dla których ... to jest tak ...  
 jednym słowem iście się  
 naszym serciskiem, ale  
 ; proste nas niechaj to jest,  
 że przez jakiś czas się  
 między nami została  
 nie.

Yadwiga  
 Ach! dobre namo!

Adolf

Adolf

do tylko pani rozkazuje  
robimy.

Pi Ostrołomska

Obiecuje mi to?

Yadwiga i Adolf

Przeto! Obieujemy!

Pi Ostrołomska

Teraz zostawiam was,  
chcę być chwilę sama. —

Pojmujecie wzruszenie...  
potrzebujecie trochę własne  
myśli rozbrać... Przeto!

Przeto! Proszę mi po-  
wiedzieć, że to dobry po-



eratch ... serca u tanie  
nie wrz.:

! Wyehudri po lewej !

## Scena II.

Yadwiga - Adolf  
Adolf

! calujac ja u nosa ! Ach  
pani, jakim przesli,  
wy!

Yadwiga  
Jaka mama dobra!

Adolf  
Kadbym przed calym  
smiatem, moje przeskie

ogłosić.

Yadwiga  
A obiecuje?

Adolf  
Prawda Obiecywałam, -  
Wybać mi pani moją lek,  
komyślnosć, lecz nieposia,,  
dam się & radości. / sa,  
tuje ja & reke:/

Scena 12.  
Liz i P. Słubski  
P. Słubski

/ We drzwiach & głębi:/  
O!



Adolf i Jadwiga

/: sie rozskakuja - /

J. Slubski

/: na str.: / W sam was przy-  
 siedłem. - /: głośno: / More  
 przeszkadam.

Jadwiga

/: ruinowana: / Nie, nie,  
 meale nie!

Adolf

/: na str.: / Czy go diabli  
 przymieśli, miałbym o-  
 chołę....

J. Slubski

Jan Hubski

Szukalem pariska w agro,  
Dzie. - z naciokiemy w  
alsanie, gdyi buwa nad  
chodri, - nawet kilka kro,  
pel dostatem. -

Adolf

na st. / Radbym sie wi,  
drice przed rymu.

Yadwiga

Wrociłiny przed chwila.

z sychae' grzmot.

J. Hubski

Slyszcie pariska - jak grmi.



Scena 13.

Lir - pani Ostrołowiecka  
L. Ostrołowiecka

/: m padając po lewój:/ Nie  
ma go nigdzie!

Wzyscy

Hugo ?

Tri Ostrołowiecka

Fikusia! Uciekł, prze-  
padł!

L. Słubski

Mnie się gdzie schował  
przed burzą!

L. Ostrołowiecka



P. Ostrowska

Ach nie, nie, mroście  
patrzem..

Yadwiga

Moje jest w moim pro-  
kaju. - Idzie ku drzwiom  
pro lewej!

P. Ostrowska

Nie, nie ma go tam..  
Musiał przez okno wy-  
skożyć.

P. Słubski

Placęgór miałby w drzwiach  
przez okno wyskoczyć.



Adolf

Mare jest ogrodnie. - / i "  
drie do okna: /

T. Ostrowska

Gła, już wiem! Pobiegt  
do restauracji.

T. Głubski

Do restauracji? na obiad?

T. Ostrowska

Onie, Fikus nie jest takowy,  
ale lam jest <sup>Titaniowa</sup> charciorka "ku"  
charca, niegodziwa koki-  
tka; uwaratam, że go zacy-  
piata, on się z nią bawił.

Proszę do niej <sup>pojechać</sup> pojechać.  
Wzrokany panie Ślubski  
bądź taskaw skoryć....

P. Ślubski

Chętnie <sup>bym skoryć</sup> byłko, ie lam.... se  
raz... kurra...

P. Ostrowska

To byłko pan krotki pod  
parasolem.

Adolf

Może ja mógłbym....

P. Ostrowska

Nie, nie, pan go nie ko  
chać, jak pan Ślubski,



on nana nie ma. / do pa„  
na Shubskiego: / Mój panie  
 kochany bądź taskaw....  
 procie mi pan tego nie  
 odmówisz.

P. Shubski  
 Zapewno... ale... syeko...

P. Ostrowska  
 Tę pan idź, prosi, bla-  
 gam....

P. Shubski  
 Ha, idę już idę, skoro pani  
 rozkarujesz. - / na st.: / Bądź,  
 żebyś przepadł Fikusin proe,

kłety! - ! mychodri porro  
li: /

P. Ostrowsiecka

! ramini: / Olat, lat, ja"  
kies' pan dobry, pan mi  
go porroisr!

Scena 14.

Pani Ostrowsiecka - Ya  
druga - Adolf.

P. Ostrowsiecka

! mraajac od domu u gls  
bi: / Ory go tytko unajdrie?  
Yesom lat niesprokej



na.

Adolf

! do okna! Placeregórby go nie  
miał znaleźć, nie słyszał,  
sya & tąd o kilka kroków;  
ale co zmoknie to zmoknie,  
leje jas & sebra. —

J. Ostrowska

Najki kamery.

Yadwiga

Lapwone wziat balore.

J. Ostrowska

Tak, tak, wziat kamery. —

Fikus'.....

Yadniga

Nie pan Slubski.

P. Ostrotanicka

Ach prawda o nim  
mowa, myśli mi się mu-  
sa! Biedny, żeby tylko  
się nie zawiebił.

Adolf

Nie mu nie rozkodzi  
chować smoleńce.

P. Ostrotanicka

Spodobać się, że miał  
panasol.

Adolf



o pan Głubski? Nieraz,  
wodnie!

L. Ostrowski

O tem moryjskiem marie  
dostać kataru, nasaciny.

Wadwiga  
Niek si mama nie tro,  
sory, już nie raz był na  
deseru.

J. Ostrowska

Leor na takę ulowę i ta  
śróda kurnacy. —

Adolf

Procie on jej nie wrywa.

J. Ostrołwiecka

Yumsem, podobno ma po,  
dągnę.

Adolf

Tan Shubski, lecz ja mój,  
milen o Fikusie.

J. Ostrołwiecka

Biedna psina. - Pawini  
byjwi być z porrotem. -  
Tam się pewnie cośłego  
stało. Nie wyłoznam  
sama jęde.

Ladwiga

Mer mamu na lale Dora.



P. Ostrotawicka

Ach, my nie pojmujeście ja-  
ki niepokój mnie dręży.

Adolf

Niechcie się pani uspokoi,  
Pan Glubski za chwile z  
nim wróci. -

P. Ostrotawicka

Nigdybym sobie tego nie  
dawała, gdyby mu to ka-  
mowało.

Adolf

Wreszcie sam przez okno wy-  
szedł. -

## P. Ostrołomicka

/ racynajac sie smiac' spa,  
umotyornie :/ Yla, ha, pner  
okno... Jan Glubski pner  
okna... ha, ha, ha, ja sie  
smieję, ale... ale mnie sie  
choe plakać... Yla, ha, ha,  
a... a! / racyna srlo,  
chac' :/

## Yadwiga

Mama, mama, uspokój  
sie!

## Adolf

Sam pójac robać... ale



zaklinam panią, wstajmy  
 się pani od tego ptaścu...  
[do Jadwigi:] Czy nie le-  
 piej byłoby mamę zapro-  
 wadzić do jej pokoju. -  
 Uspokoiłaby się more pro-  
 drzej. -

Jadwiga

Tak jest... Chudziemy mamę;  
 dami mamie karyćki,  
 ka kropel Zynacyi. - Tym-  
 czasem pan Adolf publicz-  
 nie za Fikusiem!

P. Ostrowska

P. Asotawiccha

Prawdrimie wslyars sie,  
ale mam nowy sat roz,  
strojone... Ha, ha... pan  
Slubski prer okno!  
Ha, ha, ha!

Alb i Jadwiga

! wychudz z nia po le

miej!

Scena 15.

Pan Slubski-Fikus'

P. Slubski

! wchodzi z glębi z Fi-  
kusiem na reku!



Ota jest doerker. / ogladajac  
sie / Aie ma nitego?  
 Gdzie sie podzieli? Pre,  
 sie na spacer nie posli-  
 Uf! Musz chwile odpocaci.  
 / siadajac na kanapie  
do Fikusia / ~~O~~, pre,  
 proram, nie wypuszc  
 pana tym razem! - / daje  
mu klapsa / Lorye! - do  
 mi ten kullaj. biedny  
 narobil. Aie dosc, ie mo-  
 ktem jad on, to jest jak  
 pies, ale musiatem "nim

gnać w cache-cache \*  
między stolami. Ory,  
móże nastatem go bawis,  
tego się z charakterką, my,  
ślat, że ja free praysre,  
dłom do rakauij. Hąjse po,  
między stoliki, beresta,  
pro za bupeł, pro pod ław,  
ki tu i tam, a ja za nim.  
Mile gawitry. Wreszcie za  
pomocą kelnerów, prypar,  
tem go do kąta i schyla,  
tem. — do najlepsze, że ich  
do nieślychanie hawito i

---

\* Wymawiać Kasz - Kasz



smiali się do rozpięku, gdy  
 ja się wściekałem... a mu-  
 siałem im jenerre dać  
 na piwo, a przy nich Fi-  
 kusia ~~wytrępać~~ nie śmia-  
 łem <sup>wytrępać</sup> - / Uważa ukradkiem  
Fikusia / Masz łolre,  
 kullaju, wisusie, dam  
 ja ci figle, - infimium /  
 I myślałby kto, że to wysz-  
 ko dla siebie robisz, że  
 od rana do nocy nad ska-  
 kujesz, bawisz, sturisz, uniesz,  
 gani się, jednym słowem,

nie dla siebie konkuruję.  
Djabła tam dla siebie, ~~ale~~  
~~do~~ ~~na~~ mego Dragona, ~~na~~ <sup>ok</sup> tego  
kullaja, który mi dług  
robi, i którego nadbym  
jak najprędzej ~~z~~ <sup>z</sup>wrócić.  
~~Wierzę mi!~~ Niedalej jad....  
kiedy?... Dwa tygodnie te  
mu - kapłanem mu dłu  
gi i zostawiłem pięćset  
reńskich. Teraz, spolkaw  
szy tu panie Ostrowskiego,  
i córka młoda, ładna i  
grubo mająca, piszelist



po liscie, telegrafuje na  
 zguat, aby prýjoriat a  
 tymczasem sam na nie,  
 go konkuruje. On nie, ale  
 do nie a nie nie odpowia,  
 da, dopiero w tej chwili,  
 „ten deser, unednik se”  
 legrafu oddaje mi depe”  
 se: „Nie mogę przyjechać,  
 nie mam pieniędzy.” Chci  
 u licha je banknoty ryso  
 u slu diabla. I znów  
 bede musiat mu cos poslac,  
 ale hola panien, tym ra.”

kom siśle, co na drogę  
potrzeba, dwanaście reń,  
skich siedemdziesiąt pięć  
centów. Miejcie tu syna u  
Dragonów... - l. p. k. m. / To  
trzeba dalej petnić stwibę.-  
Oddam Fikusia, potem  
prędę się trochę przebrać  
i trochę poerspac' - l. idzie  
drwi po lewej nadslusku,  
je, potem puka: / Pani,  
Łaskawa pani to ja, Fikus,  
to jest ja z Fikusiem. -



# Scena 16.

Pani Ostrowska - P. Głubski

P. Ostrowska

/: mehodrac: / Fikus! Maja  
droga ponia! Ach, jakim  
pam mdricem, patrz!  
pan jak sie biedactwo tres-  
sie! /: idzie do fotelu po le-  
miej i niby kladzie na nim  
i w oral xawija Fikusia,  
ale go przer klapo komus'  
na kulisy podaje: / Yaki  
xwotnisty! Swine go rzuci

P. Głubski

P. Głubski

Ja także, nieg pani p<sup>o</sup>  
zwoli. . . .

P. Ostrowska

Ach przepraszam pana,  
tysiąc razy przepraszam  
i serdecznie dziękuję.  
/ słysząc gromot: / ach!

P. Głubski

Co się stało?

P. Ostrowska

Gromi... Panie, ja się o  
serdecznie gromotów boję.

P. Głubski



Buna skróćce poremni,  
nie; Pani wybaery, je,  
śli je sama zostawie....

P. Ostrowska

Nie, nie, ja pana nie  
puszczę. - Już gromi, nie  
zostabym samą za nie  
w oświecie. Musisz pan  
proy mnie zostac' póki  
nie minie nieberpie,  
czestwo.'

P. Głubski

Ależ zastawa pani nie,  
berpieczestwa nie ma

istdnego, konduktor jest  
na dachu.

P. Ostrowski:

Konduktor! To sto rary  
goręj; on piodun pny"  
siagnie!

P. Skubski

Przeimnie! (głami)

P. Ostrowski:

Nie, nie, nie panie, ja  
gine ze strachu, prosie  
pana nie odchodzić, mów  
pan do mnie głosiń,  
bardzo głosiń, rób pan



coś, żeby mnie porozumieć,  
 kłatasz byłbyś tych gromów,  
 lecz nie słyszała. —

P. Słubski

Gdzie mam kłaskać?

Pr. Ostrowska

Jak się panu podoba;  
 tutaj pan meblami al.  
 bo surowy meblami... co,  
 już wiem — kładź pan  
 na podłogę fortepianie.

P. Słubski

Trochę mi zimno w  
 palce. —

P. Ostrowska

To panna rozgrzeje... Pro-  
szę panna, niech pan  
gra nwen, forte, wex'  
pan gruby pedat, spie-  
waj pan.'

P. Głubski

Ja... ja... mam śpiewać?  
tenar? karar?

Pani Ostrowska

Ach tak, tak, pan tak  
pięknie śpiewasz, to mo-  
ję uwagę odwróci od tych  
głupstw / a!... gromosów.



J. Głubski

Alci te... Serar, / kicha:/

J. Ostrowska

Tylko jedno przesłanie... Wier  
pan te, klóro pan lu kie,  
dys' u resursie spriemateś,  
u gotabkach. —

J. Głubski

/ma str:/ Darmo nie por,  
beo, sis i..... i..... waczej  
/ kicha:/

J. Ostrowska

/odwiera piawino i slan  
wia nuly:/ Olo jest sa

piosenka ... Siadać pan i  
spiewaj!

P. Slubski

Hm, hm, Yessem na pa-  
ni rorkary! - siada do  
pianina - na stronie!

O Dnagorie kullaju, co  
ty mnie kwersujesz! - gto,  
swo! Zalem piosenke  
o gotabkach!

P. Ostrowsicka

Tak jest o tej ~~patze~~ go-  
tabków -

P. Slubski



Hum, hum! /: śpięca na  
mie: by ty pamiętasz!  
 Ciemni, ach ciemni gołę,  
 bierka biała

Tak smutnie gnuchasz,  
 jak gdybyś ptakata,  
 Drisnąj śmiał wita pierwszy  
 dzieńek wiosny,  
 Głos twój jedynie smutny i  
 i żalowy.

Także już wszystko jest przyroda  
 ściana

bis } Ciemniejsi smutni, gołę bierka  
 biała?

Coś nowego? Kier powtórka  
 ostatni miesiąc

P. Ostrołowiecka

Ach, jakie to słodne, ja,  
kie to erute !

P. Gluboki

L. spiewa / Ach smętnie  
grucham tam sama na świe-  
cie.

Zal na gotabkiem serce mo-  
je grucie ;

Gastrow go srogi pormat  
w swaje rpony,

Zginat ach rginat mar  
moj ulubiany

bis ) Odwad gruchanie srod cie



mniej ~~dobrowy~~  
 bis { Dale wygłaska, biednej,  
 młodej wdowy.

P. Ostrowska

! sciorajac tre szuska !  
 Gupciwie jak ja.

P. Hubski

! spiewa ! Poruc', ach poruc'  
 so smelne guchanie,  
 Ya sie pociers i twój kiel  
 ustanie ;

geslem gotabkiem jak sy  
 omdowiatym -

Bede sie kochat, bede smu "

tym statym..

Sch moja miłosć  
iale two ryciera  
Zwoć do mnie Driobek,

nastapis ci miera..

P. Ostrołowiecka

/: rule: / Gayby semu wie,

ryc' morya /: gornol i

lyskawica: / Sch. ' Okro,

puie! Nie siedim tu  
nicdy oknem nadzwia,

ni. /: idac do kanapy: /

Panie, panie, zastan' to

finankę, ale ostrożnie



ba to przy oknie... czasem  
pioturn.... Ach bruchleje!  
Nie oddalaj się pan.

P. Słubski

! na st. kasuwając firankę!  
Nie puść mnie a na Deser  
tak mnie sen mory. Prze-

ma!

P. Ostrowska

! na kanapie! Usiadł pan  
do kota mnie; opieriadaj  
mi pan co.

P. Słubski

! siedząc obok niej! Wzr-

nam Tani mówić,  
panna Jadwiga. ....

! pierwszy uderza za scenę!

P. Ostrołowicka

ad. ! —

P. Głubski

O. ! —

! Ona kryje głowę na jego  
piersiach, on rozstaje skrzy,  
! w ostupieniu & wygerenow,  
nemi verami!

P. Ostrołowicka

! po chwili! dryjenerse  
ryje.



P. Słubski

Uda.... xdaje mi sie pa"  
ni dobrodziejko!

P. Ostrowska

Ach, jakie mi serce bi"  
je!

P. Słubski

Mnie lehy kaparło.

P. Ostrowska

1. odsuwając się od niego  
zawstydzona i Prawdziwie  
nie wiem co pan so"  
bie o mnie pomyślił.  
Wstydę się niego lechóxo,

stwa, ale ten piórun  
formalnie mnie mucił.

P. Szubski

Właśnie się panu nie dźwi-  
żę; na wielu osobach  
niewerwowych gromyły wy-  
wierają podobne wra-  
żenie. Wszakże zdaje  
mi się, że to był osła-  
ni piórun, bura uśca-  
ję!

P. Ostrowska

Dziękuję Bogu. - Mój  
nie wrócić do nas



rozmowy. Gdy tak strasznie  
nie trasta pan moim,  
Ces?

P. Ślubski

Właściwie nie panie,  
tam, co u tej chwili za-  
wrótem mówię, ale udaje  
mi się, że mojemu latwo  
znalesie przedmiot, który  
nas wspólnie zajmuję.

p. Ostrowskiego

/: spuszczając oczy:/ try tak  
pan sądzi.

p. Ślubski

p. Plubski

Nierawodno. - Zresztę  
prędzej, później - musz  
x panie serce o tem  
pomóćcie. -

p. Ostrowska

Slucham. - na str. / a Nie  
umylam się.

p. Plubski

Jak pani wiadom-  
mam doświadczenia. - na  
str. / a Niesłody, ar ra,,  
nadto. - głównie / do ro,,  
tego syna u Draganów. -



Bardro, bardro ponadnego  
chłopca.

P. Ostrołowiecka

! nieśmiało: / Wiem,  
to nie nie szkodzi.

P. Szubski

! ma str.: / Djabła sam  
nie rozkodzi. - ! głośno: /

Tanna Jadwiga, jeżeli się  
nie myle, skwierzyła  
łał osiunąć się!

P. Ostrołowiecka

Łej równier strony nie  
byłoby przeszkody. -

P. Głubski

/: uradowany / do slysz!

J. Ostrowska

Gadawia od dris na,  
na jest narcerom.

J. Głubski

/: jener & waspliwosci /

Na.. na... narcerom?

J. Ostrowska

Fak jest, & panem adol,  
fem!

J. Głubski

/: roznajac sie / & do kroć  
set!... O, proprawam,



ale ta wiadomość i do wsta-  
nie teraz . . . .

J. Ostrowska

Instaje i przechudzi na  
prawo: / Nie rozumiem,  
dla czego pana tak dot-  
knęta.

J. Głubski

Jako Dłaczego? Wchro-  
li, gdy się panu widać,  
oram o neko prany ja.  
Drugi . . . .

J. Ostrowska

O Boże! pan, pan chcia-

Leś gaduśis?

p. Głuboki

Dla mego Dragona.

p. Ostrołęcka

p. na str. / Ach, jakieś  
rozczarowanie! p. siada  
przy stoliku po prawej!

p. Głuboki

p. chodząc ryso po pokoju  
ju! Dla tego kulaki,  
łapać, uwrissa, klósy  
mi więcej długi robi-  
na klórego konkurentem,  
klórego nadbym być jak



barana związanego do  
 olśnawą przyprowadzić, o  
 kenić i na wsi osadzić.  
 To wysłko ajabli bio  
 so, przeswadam, że  
 wysłko się wali i chw  
 li. gdy sadziłem, że już  
 już wptywam do portu. -

P. Ostrowska

/ na st. / z wszelkimi  
 Gdzie takie się zdarza  
 to, że wptynie do portu,  
 ale inaczej.

P. Głubski

J. Głubski

Nie, na honor, sama  
nie tylko mnie wyda-  
nęć się może! - J. su-  
ra się na polu pole-  
nej, słychać kwiknie,  
cie - pan Głubski kry-  
wa się! O!

L. Ostrowska

O mój Boże! co się stało?

J. Głubski

pragładować do raju!

Nie pastor pami!

J. Ostrowska



Fikus' ! mój Fikus' !

p. Głubski

Zaklinam pania, nie patrz  
się ! / na str. / Am. riew,,  
mat ! - / raslepnyj jęj "dro"  
go :

J. Ostrowska

Głazoga ? Ja chce widzieć !

p. Głubski

/ nie puszczajcie jęj : / "Se",  
srećcie !

pi Ostrowska

O Bore ! Fikus' ? ! mierz !

p. Głubski

T. Glubski

! spokojnie ! Słoto sie !

p. Ostrołowiecka  
ach !

p. Glubski

! spokojnie & nerygnać !

Wyniosę go !

p. Ostrołowiecka

Okrutny ertowice, co  
kom si rauszila ; Roz  
darł mi serce, porba  
miles' jedyng' pociachy !  
O Achillesie, co's' ro  
bit ! — ! nuda sie slocka



jac u jego objecia :/

p. Slubski

Pani, pani, taskawa pa,  
ni... przyjdź pani do sie",  
bie. -

Scena 18.

Liz - Jadwiga - A.

dolf - i. wehrode, po le.

wej :

Jadwiga  
Sch.!

Adolf

Co widzę!

p. Slubski

pan Slubski

To..... to..... nie.....  
to jest..... tak..... to.....  
to..... nie.

pi Ostrołwiecka

/: siche do pana Slub,  
skiego: / Przed dricimi  
otroopnie. <sup>co sobie pomysla</sup> Alek, Alek,  
lesie nie gub bie  
dziej w dowy.

pi. Slubski

Nie pani.... ale pa  
ni....

pi Ostrołwiecka



1. jak powyrój! Nie  
gub niewiasty, klówa  
cis kocha! Achillesie  
rycerski!

p. Głubski

Gum! hum! rycerski!

Saule

by namy winowac'?

p. Głubski

Gum, hum... To jest....  
właściwie.... przysłęsta

nowera! Tak jest, ry-  
cerski!

p. Ostotowiecka

p. Ostrowska

p. do Jadwigi i Adolfa:  
Moję brisę, czy mi  
wybaczyć?

Jadwiga

Droga mamo! p. się  
staje się!

Adolf

Mam nadzieję, że  
konam, że serce  
jaj sercecia podro-  
lamy. — p. ratuje ją w  
reke!

p. Głubski



na stronie, patrząc na  
pranie Ostrowskiego:  
 Musiała być <sup>nie</sup> piękna,  
 bo, może z czasem jest  
 co jakie rękawy odkryć

1<sup>a</sup>. Scena 18 ostatnia  
Liś i Łokaj

Łokaj  
Wchodzi z telegramem  
na łacy:

Telegram do pana Głub-  
 skiego.

Głubski

p. Slubski  
Telegram. ' Ta od me,  
ga dragona. - Truchle,  
j<sup>o</sup>. -

p. Ostrowska  
Mare przyjeżdża?

p. Slubski  
p. zantada pinese-nea  
i ryta :/

" Prognatem pice' ty"  
sicey, prosze predko przy-  
stac'. Stas' " linnemi :/  
A co tego, to juri za  
miele ! Wydrisczies



go!

pi Ostrotowiecka  
 Ach Schilleris - nie  
 rób tego!

Adolf

! pójdziesz do prawa  
ślubskiego! Dajmy  
 parę rurej braci,  
 ka!

p. Ślubski

! patrac na prawa  
Ostrotowiecka! Na  
 humor, tak zrobis!

Koniec

Instrukcja dla P.P.

Solszów

Pani Ostrowska  
lat 40. - Jadwiga lat  
18. - Obie elegantskich  
rannych strojach. -  
Pan Glubki lat 52,  
bardzo starannie i ele-  
gant, ubrany. A  
delf lat 26 również w  
eleganckim rannym  
ubiorze. —



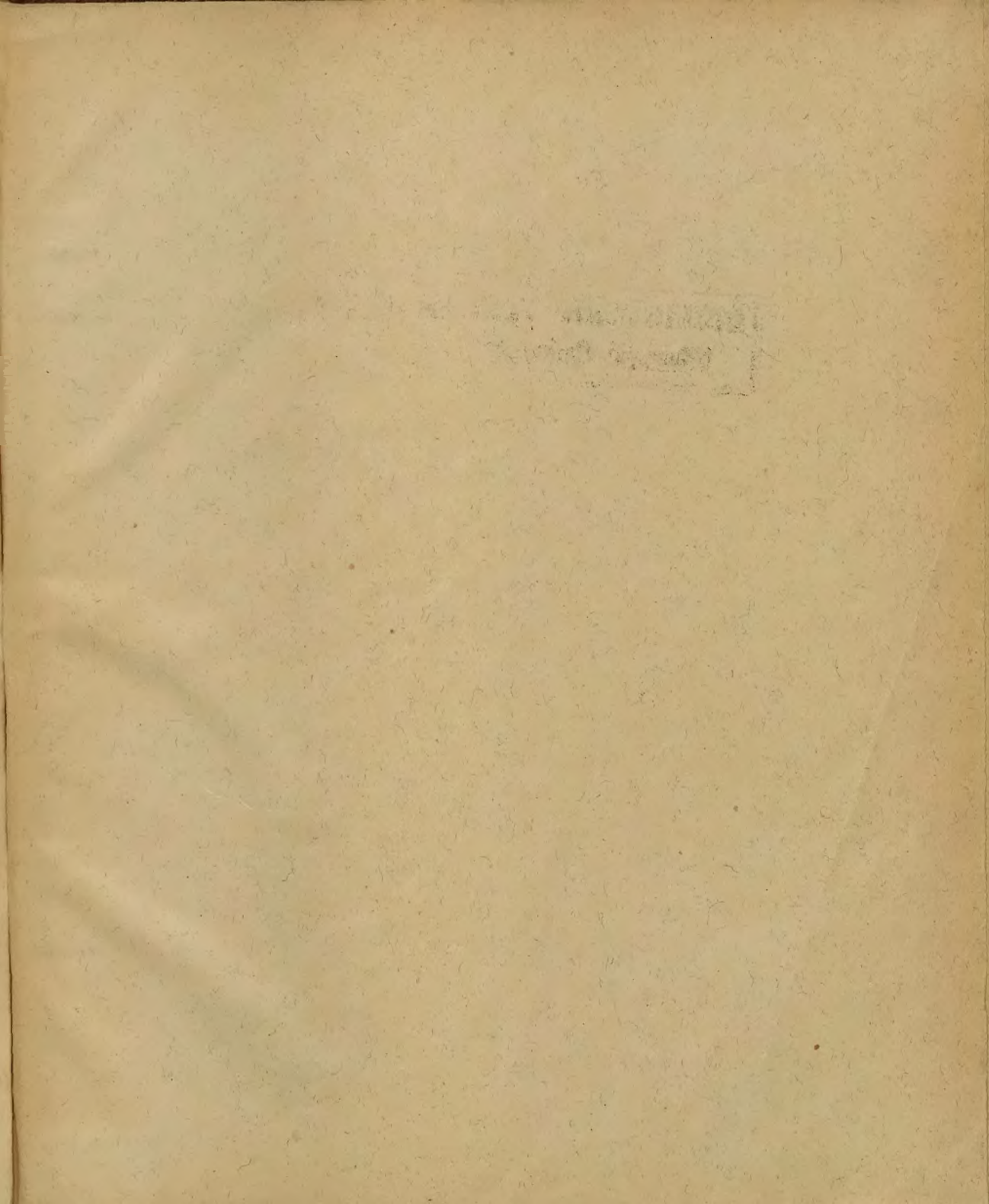


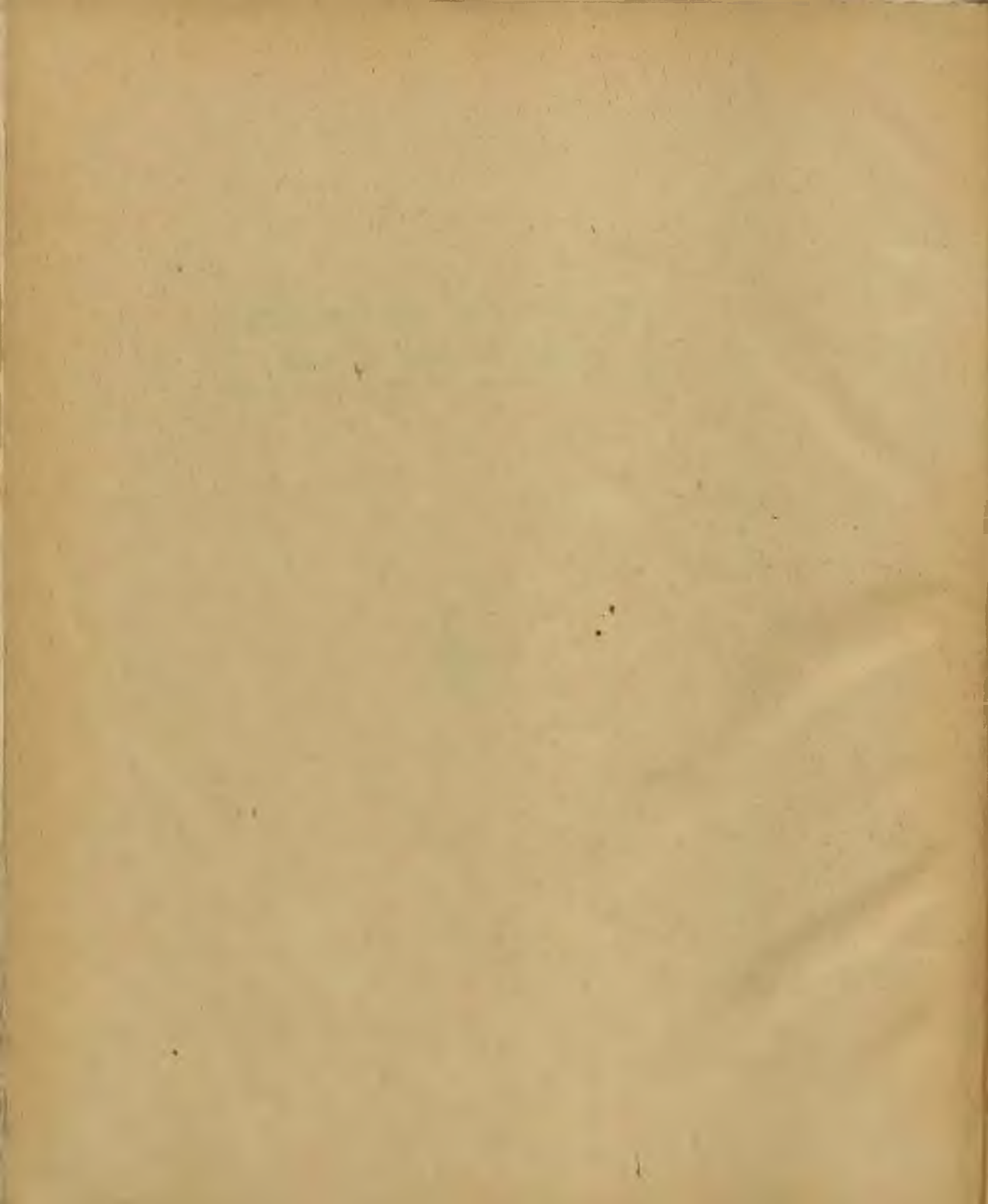


**BIBLIOTEKA TEATRÁLNA**  
**Włodzisław Górný m. Luowa**











K.54  
1990.02.2

75



